

Bezradność

AUTOR: JACEK KOPCIŃSKI

Wyrypajewa ogarnął prawdziwy pesymizm epoki schyłkowej.

W jego najnowszej sztuce, którą sam wyreżyserował w Teatrze Telewizji, przyczyną nieodwołalnej katastrofy jest etyczny niedorozwój większej części ludzkości i hipokryzja intelektualistów.

■ Nikt w Polsce nie pisze tak jak Iwan Wyrupajew – i dobrze, bo podrabianie stylu rosyjskiego dramaturga nie miałyby sensu. Łatwiej mi jest wyobrazić sobie parodię jego sztuk niż ich poważną imitację, tak są charakterystyczne. Postmodernistycznej formuły dramatów Wyrupajewa nie da się opisać bez użycia takich pojęć jak pastisz czy persyflaż. Nie zmienia to jednak faktu, że ich sens najlepiej wyraża trzynasty wers Księgi Koheletha, który brzmi: „I skierowałem umysł swój ku temu, / by zastanawiać się i badać, / ile mądrości jest we wszystkim, / co dzieje się pod niebem. / To przykre zajęcie dał Bóg / synom ludzkim, by się nim trudzić”. Trudząc się pisaniem swoich „mądrościowych” sztuk, rosyjski artysta uprawia nowoczesny teatr środka – i od środka ten teatr rozsada. Sposobem konstruowania akcji scenicznej, aktorstwem, przede wszystkim charakterem podejmowanych w nim spraw. Wyrupajew z założenia tworzy teatr o klasie średniej dla klasy średniej, dobrze wiedząc, że to ona, dzięki swemu wykształceniu i swojej przedsiębiorczości, decyduje o kształcie naszego świata. I w każdym spektaklu, niezależnie od jego fabuły, zadaje jej przedstawicielom jedno zasadnicze pytanie: czy jesteście uczciwi? To samo, niewypowiedziane głośno, pytanie zawisa nad głowami bohaterów *Badania ściśle tajnych*, najnowszej sztuki Wyrupajewa, którą sam wyreżyserował w Teatrze Telewizji.

Wyrupajew jest etycznym maksymalistą, tymczasem w jego spektaklach wszyscy kłamią. Po to jednak autor zebrał na scenie swoich bohaterów, by w końcu zaczęli mówić prawdę. Czasem muszą się w tym celu upić (*Pijani*), innym razem śmiertelnie zachorować (*Iluzje*), przeżyć coś nadzwyczajnego (*Nieznosnie dłu-*

gie objęcia) albo po prostu zostać sprowokowanymi (*Osy*). Dla oszukiwanych dochodzenie do prawdy jest bolesne, dla oszukujących – oczyszczające, ponieważ jednak najwyższą stawką w tej grze pozostaje życie bez iluzji, ostatecznie korzystają wszyscy. Bez względu na szczerść może oznaczać triumf najniższych ludzkich instynktów, ale nie dla rosyjskiego artysty. Na pytanie, jak wyglądałby świat, gdybyśmy od dzisiaj mówili wyłącznie to, co myślimy i czujemy, a na dodatek zgodnie z tym postępowali, Wyrupajew odpowiada: zdecydowanie lepiej! Z chwilą, gdy przestajecie kłamać, wasze życie staje się ciekawsze, głębsze, bardziej autentyczne. Mówiąc tylko prawdę, przestajecie się bać, a wtedy, niczym w jakimś zapomnianym moralitecie, opuszczają was zawiść, pycha, gniew, frustracja. Uwolnieni, przestajecie się krzywdzić i zabijać.

Prawda w teatrze Rosjanina, gdy już zostaje ujawniona, rzeczywiście wyzwala, ludzie zbliżają się do siebie, a świat wokół nich staje się realniejszy, a przez to lepszy. Kłamstwo to diabelskie narzędzie, prawda zbliża do Boga, który w ludzkim świecie objawia się jako miłość, co Wyrupajew często sygnalizuje, zaskakując tym odbiorców swoich sztuk. Zakochana w kulturze masowej klasa średnia skłonna jest do sentymentalizmu, ale przecież nie metafizycznego! Rosyjski pisarz budził w niej zapomniane uczucia religijne, ostatnio jednak zwątpił w możliwość duchowej korekty jej świadomości.

Przez wiele lat autor *Iluzji* koncentrował się na intymnych związkach kobiet i mężczyzn, postulowaną przez siebie uczciwość utożsamiając przede wszystkim z uczciwością małżeńską czy partnerską. Motyw ten do dziś

pozostaje dla niego ważny, ale od niedawna zjawia się w nowym, globalnym kontekście. Wyrupajewa, zadomowionego w Polsce przybysza ze wschodnich rubieży Europy, zawsze interesował nowoczesny człowiek Zachodu, z jego skłonnością do racjonalizmu, konsumpcji i egoizmu, szumnie nazywanego indywidualizmem, z wiarą w postęp i demokrację oraz poczuciem wyższości wobec przedstawicieli innych kultur. Sprawdzianem dla tak opisywanej mentalności był w jego sztukach wewnętrzny kryzys bohaterów. Prowadził on do zerwania iluzorycznych więzów z żoną, mężem, kochanką czy kochankiem i chwilowego zakwestionowania sensu wyznawanych wartości, a nawet samego życia. Ostatecznie jednak całkowicie je odmieniał.

Od czasu, gdy Wyrupajew tematem swoich sztuk uczynił „najważniejsze wyzwania, przed którymi staje dziś ludzkość”, ich dramaturgia znacznie się zmieniła. W *Irańskiej konferencji* z 2018 Wyrupajew nie konfrontuje ze sobą osób uwikłanych we wspólną historię życia, ale intelektualistów, którzy z racji wykształcenia i pełnionych funkcji publicznych podejmują próbę wyjaśnienia przyczyn fundamentalnego konfliktu dzielącego ludzkość. Według dramaturga jest nim konflikt „humanistycznego racjonalizmu”, którym kieruje się Zachód, i „religijnego tradycjonalizmu”, który dominuje na Wschodzie. Mimo że prelegentów wiążą zawodowe interesy i osobiste animozje, akcja sztuki nie rozwija się w stronę przewartościowania ich osobistych postaw. Każdy z mówców w przekonujący sposób przedstawia jedynie swoje ogólne racje, co ostatecznie uświadamia nam, że najważniejszą cechą zachodniego systemu myślowego



fot. Darek Papug Felis-Obręcki / TVP

fot. Darek Papug Felis-Obręcki / TVP

jest poznawcza nierozstrzygalność. W finale sztuki europejscy intelektualiści zostają skonfrontowani z poruszającym świadectwem irańskiej poetki, która wygłasza monolog o bezkresnej miłości do Boga (Umiłowanego). Wybierając miłość, kobieta wyrzekła się nawet wewnętrznej wolności, z trudem osiągniętej w warunkach politycznej dyktatury, jaka panuje we współczesnym Iranie. Poetka wierzy, że zabiegi zachodnich autorytetów, które doprowadziły do uwolnienia jej z więzienia, nie byłyby skuteczne bez miłości. Pozostali prelegenci na jej głęboką wiarę reagują milczeniem i naprawdę trudno się im dziwić. Skoro ludzie Wschodu ocalili w sobie mistycyzm, dlaczego wciąż dochodzi tam do tak drastycznego pogwałcenia ludzkich praw, którego nie zna zracjonalizowany Zachód?

Wyrpajew w mistrzowski sposób potrafi konfrontować ze sobą rozmaite dyskursy ideologiczne, by na koniec stwierdzić, że zbawi nas tylko miłość, o ile ją osiągniemy. W *Badaniach ściśle tajnych* dla zdecydowanej większości *homo sapiens* jest ona po prostu niedostępna i właśnie dlatego świat się skończy. Bezpośrednią przyczyną katastrofy będzie ocieplenie, które za siedemdziesiąt lat zamieni Ziemię w piekło. Wcześniej jednak dojdzie do wojny ludzi Północy z ludźmi Południa, którzy uciekając przed coraz bardziej nagrzanym powietrzem, będą próbowali wdrzeć się do Europy, Rosji i Chin. Jedynym sposobem na zapobieżenie masakrze (Rosja i Chiny na pewno otworzą ogień do migrantów) jest jak najszybsze porozumienie wszystkich narodów, ale taka globalna współ-

praca to mrzonka. Nie tylko ze względu na nieprzekraczalne podziały polityczne, ekonomiczne czy wreszcie kulturowe, o których traktowała *Irańska konferencja*, ale także niedostateczny rozwój ewolucyjny człowieka.

W *Badaniach...* zostaje postawiona taka oto teza: rozwój etyczny ludzkości nie nadąży za jej rozwojem intelektualnym, dlatego jedyne, co naprawdę potrafimy, to z coraz lepszym skutkiem się zniszczenie i śmierć. Nie jest to myśl bardzo oryginalna, ale siłą sztuki Wyrpajewa nie jest odkrywczość, lecz konsekwencja w formułowaniu wniosków, jakie płyną z postawionej diagnozy. Za siedemdziesiąt lat wszyscy zginą, mówi rosyjski reżyser, i proszę przeczytać to zdanie jeszcze raz. Wyrpajewa ogarnął więc prawdziwy pesymizm epoki schyłkowej. W jego spektaklu telewizyjnym w ogóle nie mówi się już o miłości, wspomina się tylko o Jezusie Chrystusie jako najbardziej „wyewoluowanym” człowieku. Tylko jedna postać wierzy tu w Boga, ale jest nim wschodni Pan Sziwa, który po to stworzył świat, by go metodycznie niszczyć. Ciekawe, że do tej hinduistycznej koncepcji (znacznie uproszczonej) odwołuje się w *Badaniach...* neurobiolog, który wcześniej nazywał Boga świadomością i mózgiem. Pytanie, które kilka razy pada w sztuce: czy nie warto pozbyć się tych, których niedostateczna ewolucja skazuje na ciągłą agresję? – mimo iż zostaje odrzucone – jest może najlepszym dowodem na regres etyczny, o którym mowa.

Całą tę argumentację – chwilami bardzo błyskotliwą i aktualną, a przy tym nie wolną

od odważnej krytyki takich zjawisk jak poprawność polityczna, która często kryje chęć władzy, ideologizacja nauki czy przemoc językowa – Wyrpajew rozpiął na głosy trojga uczestników tajnego eksperymentu naukowego. Postać pierwsza to atrakcyjna psycholożka integralna, wykładowczyni amerykańskiego uniwersytetu, która znalazła się tam dzięki wytrwałej pracy i pieniądзом bogatego ojca z Polski (Karolina Gruszka). Postać druga to młoda, zdolna biologka urodzona w Teksasie, która z powodu niepoprawnej tezy o przerwaniu ciąży jako zabójstwie została wyrzuciona z uczelni i pracuje w Watykanie, mimo że głosi prawo kobiet do usuwania ciąży (Wiktoria Filus). Postać trzecia to światowej sławy amerykański neurobiolog, wykładowca i konsultant Watykanu w kwestii homoseksualizmu (Andrzej Konopka). Eksperyment prowadzi dwoje niewidocznych ankieterów (a może dwa roboty?), zadających na zmianę starannie dobrane pytania (Magdalena Górka i Wojciech Urbański). Skład badanych odpowiada celowi eksperymentu. Jego organizatorzy – tajemnicza fundacja New Constructive Ethics – pragną dowiedzieć się od osób najbardziej kompetentnych, czy istnieje szansa na ocalenie ludzkości. Zebrane wnioski okazują się tak pesymistyczne, że fundacja po zakończeniu badań zaprzestaje działalności.

Nie jest jednak pewne, co tak naprawdę przekonało twórców NCE do zamknięcia fundacji. Podczas kolejnych rund eksperymentu intelektualiści odpowiadają bowiem nie tylko na pytania naukowe, ale i osobiste, choć czy-

nią to bardzo niechętnie. I tak okazuje się, że psycholożka integralna i neurobiolog wielokrotnie zażywali twarde narkotyki, łamiąc prawo i niszcząc zawodową etykę. Mimo deklarowanej prawdomówności wszyscy troje pozostają też w nieformalnych związkach, nie informując o tym swoich partnerów. Wyrypajew łączy ich niewidzialną zrazu nicią zażyłości i kłamstwa: psycholożka i neurobiolog to małżeństwo, biolożka zaś to ich wspólna kochanka. Podczas wywiadów oboje są przekonani o wzajemnej uczciwości (wbrew faktom myślą o sobie jak o osobach konserwatywnych w kwestiach relacji damsko-męskich), a na usprawiedliwienie swoich zdrad potrafią znaleźć dobre, naukowe argumenty. W *Badaniach...* Wyrypajew łączy więc dwie perspektywy: tę nową, w której umieszcza zachodnich ekspertów dywagujących o katastrofalnym stanie świata, i tę dawną, która ukazuje wpływ postaw indywidualnych bohaterów sztuki na stan ich związków i życie w ogóle. W nowej sztuce obawy pisarza o przyszłość ludzkości bardzo się nasilają, ale przyczyną tego jest nie tylko teoria niedostatecznej ewolucji, ale też hipokryzja uczonych.

Ludzie ci nie mają pojęcia, że „badaniom” podlegają także pozostali uczestnicy ich miłosnego „trójkąta”, a żaden z ankierów nie zdradza przed nimi tego faktu. Oczywiście taka dramaturgia mieści się w logice eksperymentu, nie pozwala jednak na odsłonięcie

prawdy i przemianę bohaterów. Badania mają miejsce w nowocześnie urządzonym gabinecie, który może budzić skojarzenia z filmami science fiction: fotel, stolik z kawą, lampa, kwiatek, jakieś wymyślne krzeselka pod ścianą, a przed oczami badanych ekran z pulsującą plamą czerwonego światła. Nie nagannie wystudiowane głosy ankierów

niowej. W grze Gruszki, Fitus i Konopki jest dbałość o stosowną intonację i gest, nie ma natomiast znanej z teatru Wyrypajewa wyrafinowanej sztuczności wykonania, skupiającej uwagę widzów na samym tekście. Już tylko jego wysłuchanie wprowadzało odbiorców *Lipca* (w Teatrze Na Woli), *Tańca „Delhi”* (w Teatrze Narodowym) czy *Nieznosnie dłu-*

W *Badaniach ściśle tajnych* w ogóle nie mówi się o miłości, jakby ludzie Zachodu nie byli już do niej zdolni.

rozlegają się z ukrytych głośników. W tym dziwnym pokoju bez okien i drzwi zawsze przebywa tylko jedna osoba. Choć eksperyment jest długi, na koniec jego uczestnicy pozostają w miejscu, z którego wyruszyli. Może dokładniej zdają sobie sprawę z zagrożenia ludzkości, o którym mówią z prawdziwym znanstwem. Na pewno też mocniej odczuwają wyrzuty sumienia. Ale w kwestiach osobistych do końca pozostają nieszczerzy, co odbiera im autorytet i sprawczą moc ocalenia ludzkości.

Wyrypajew zadbał o realizm swojego telewizyjnego widowiska. Postacie jego dramatu mówią tak, jak czynią to ludzie o ich wykształceniu, profesji, wieku, przynależności pokole-

gich objąć (w Teatrze Powszechnym) w stan medytacji, która pozwalała im uchwycić nieznaną wymiar rzeczywistości. W telewizyjnych *Badaniach...* niczego takiego nie doświadczamy, a jednak, pomimo technologicznego oddalenia, aktorzy nawiązują z widzami wyjątkowy kontakt. Rosyjski autor wyreżyserował swój tekst jak program telewizyjny przypominający nieco te sekwencje *Big Brother*a, w których pojedynczy uczestnicy reagują na głos z offu. Troje zachodnich intelektualistów patrzy nam prosto w oczy, a w ich spojrzeniu dominuje smutek. Kiedy na koniec milkną, ciszę gabinetu wypełnia całkowita beznadzieja. ■

Badania ściśle tajne. New Constructive Ethics, reż. Iwan Wyrypajew, Teatr Telewizji



foto: Darek Papuga Felis-Obręcki / TVP